Nr 218. Kraków, 24 Września — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — *Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

W Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Do numeru dzisiejszego dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.*

Kraków 23 września.

Dwóch ministrów, jeden angielski, drugi włoski prawie jednego dnia mieli mowy, w których tłumaczyli słuchaczom położenie polityczne wobec kwestyi wschodniej. Disraeli, czyli jak się nazywa od nowego tytułu swego, lord Beaconsfield, usprawiedliwiał politykę swego rządu, przymawiał opozycyi wighów, którzy zdaniem jego w widokach swego stronnictwa starają się utrudniać rządowi jego działalność, przyznawał swemu koledze, ministrowi spraw zagranicznych wielkie zasługi w przywiedzeniu do skutku rokowań pokojowych, a wreszcie oznajmił, że potwarzą było twierdzenie, jakoby Rosya sprzeciwiała się propozycyom Anglii, skoro ta znalazła u rządu rosyjskiego najzupełniejsze poparcie swoich usiłowań pojednawczych. Zdawałoby się zatem z tych słów naczelnika gabinetu torysów, że Anglia przeciągnęła Rosyę na swoją stronę; rzeczywiście jednak Anglia zrobiła zwrot, który pozwolił jej znaleść się w jednym szeregu z Rosyą, a nawet podpisać odrzucony przez siebie memoryał berliński ks. Gorczakowa, obronić Serbię i uzyskać dla ludów chrześciańskich w Turcyi takie prawa, któreby ich byt zabezpieczały.

Jaśniej określił minister włoski spraw zagranicznych w przemowie swojej d. 21 b. m. zasady urządzenia stosunków Porty do Serbii i Czarnogóry, tudzież do poddanych swych chrześciańskich. Co do księstw pomienionych, ma być żądane od Turcyi uznanie dawnego stanu rzeczy, jaki istniał przed wojną, a co do ludów chrześciańskich pod panowaniem Porty, zaprowadzenie instytucyj zabezpieczających prawa ich narodowe i religijne — wprawdzie nie wiemy, czy prawa tylko indywidualne, czy oraz prawa polityczne, jako ludów odrębnych.

Gazeta Kolońska zaś dowiaduje się z Paryża, że wnioski rządu angielskiego zmierzają do przywrócenia *status quo ante bellum* pod względem Serbii i Czarnogóry, a zarazem uzyskania odrębnej administracyi dla Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi, dodając jeszcze, że program pokoju był przedmiotem narad lorda Derby z hr. Szuwałowem.

Obie powołane mowy ministrów razem wzięte i objaśnione doniesieniem o naradzie angielskiego ministra spraw zagranicznych z posłem rosyjskim w Londynie, mogą służyć za wskazówkę zasad przyszłego pokoju, a zarazem wytłumaczyć zwrot polityki angielskiej, tak daleko idący, że gabinety londyński i petersburski mogły znaleźć podstawę porozumienia się.

Wystarczyłoby to dla zamknięcia n a t e r a z kwestyi wschodniej, a jakkolwiek nie rozwiązałoby jej stanowczo, wszelako stosunki stworzone pokojem na takich warunkach zawartym, mogłyby przetrwać pewną liczbę lat, zanimby kraje autonomicznie rządzone nie wyrobiły w sobie pewnej organizacyi narodowej, którąby im posłużyła do wyjścia ze stanu na pół dzikiego i dała im nie tylko prawo, ale i zdolność wywalczenia sobie udzielności.

Te najnowsze wnioski angielskie, które miały znaleźć przyjęcie u rządu rosyjskiego, odpowiadałyby tylko pozornie zasadzie polityki wyznawanej dziś jeszcze przez torysów, a dawniej przez cały naród angielski, osobliwie zaś przez oba główne obozy polityczne tego kraju, iż interes Anglii wymaga utrzymania Turcyi w jej granicach; bo w rzeczywistości ułatwiałyby rozkład społeczny i polityczny państwa Ottomańskiego. Głównem atoli zadaniem polityki angielskiej jest niedopuścić, aby półwysep Bałkański stał się widownią takich przemian politycznych i terytoryalnych, któreby obaliły tron kalifów i oddać mogły stolicę Turcyi w ręce rosyjskie. Wspomniany układ przeszkodziłby temu.

Ale nie od Anglii zależy możność takiego tymczasowego rozwiązania kwestyi wschodniej, lecz od Rosyi, jeśli, co przypuścić można, Porta nie zechce oporem swoim sprowadzić na siebie większej klęski. Już takie rozwiązanie kwestyi byłoby wielką dla Rosyi korzyścią, zapewniając jej wpływ dalszy na ludy chrześciańskie na Wschodzie, nie dopuszczając wzmocnienia się Serbii, która z obecnej wojny wyjdzie wycieńczoną i niezdolną do przewodniczenia ludom sąsiednim; byłoby zaś i dla Austryi niebezpiecznem o tyle, że oddaliłoby katastrofę w jej granic wybuchem grożącą. A mimo to nie wiemy, czemu przypisać niepewność, jaka panuje ze względu na rozwiązanie na takiej podstawie kwestyi wschodniej; dla czego milczą dotąd organa urzędowe niemieckie; dla czego w słowach Disraelego nie ma pewności, aby nowe propozycye angielskie były przyjęte; dla czego zmuszonym on jest jeszcze raz odpierać myśl zuchwałą wyparcia Turków z Europy; dla czego rząd rumuński w wilię niejako zawarcia pokoju zarządza pobór wojskowy pod zimę? W ciągu kilku godzin wszystkie mocarstwa europejskie mogą się oświadczyć pod względem warunków pokoju, a przeto gdy już trzy dni upływa od mowy Disraelego, a mowa ta opierała się już na czemś faktycznem, przeto moglibyśmy dotychczas wiedzieć, jaki odniosły skutek propozycye lorda Derby. Czy w Petersburgu, a raczej w Liwadyi jest jeszcze wahanie pomiędzy takiem zakończeniem sprawy a rozwinięciem jej na olbrzymie rozmiary, jakieby przybrać mogła, gdyby plany pokojowe lorda Derby rozbić się miały?

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 22 września.

(*R*) Wbrew znanej dykcyi Epaminondasa możnaby powiedzieć: *Para pacem, si vis bellum*, gdyby było prawdą, że jenerał Czernajew działa w porozumieniu z Petersburgiem. Widzimy atoli, jak wielkie wszędzie robią wysilenia, aby czynnościom jenerała Czernajewa odebrać cechę urzędową. Ze wszystkich stron podnoszą ręce przeciw temu nowoczesnemu Monkowi rosyjskiemu, który może śmiało sobie powiedzieć: *Viel Feind', viel Ehre.* I na dworze w Liwadyi i w konaku ks. Milana, wszędzie — jak zapewniają dzienniki — ma panować wzburzenie przeciw temu w każdym razie niezwykłych zdolności jenerałowi. Pośpiech i zapał, aby proklamacyę królewską doprowadzić *ad absurdum*, idą tak daleko, że naraz wynaleziono teoryę, że oficerowie i żołnierze rosyjscy, którzy dążą do Serbii, są to żywioły tak złe, iż Rosya pozbawia się ich bardzo chętnie, a dalej, że żywioły te są tak niebezpieczne, iż Rosya wysyła oficerów i szpiegów da Serbii, aby je kontrolować. Rzecz dziwna, że i kontrolorowie i kontrolowani walczą w szeregach serbskich i bardzo dobre Serbii oddają usługi. Wynalazcy tej teoryi mogą dostać patent w Rosyi, ale zapomnieli, że Rosya posiada Sybir, gdzie jeszcze dość jest miejsca dla „złych żywiołów", że na to nie trzeba Serbii, wreszcie, że ks. Gorczakow przez konsulów swoich urzędowo i serdecznie konferuje z temi „złemi żywiołami". Ale przypuściwszy, że jenerał Czernajew istotnie nie działał z wiedzą Petersburga lub Belgradu, to *pronunciamiento* jego może tylko mieć cechę demonstracyi albo rewolucyi. O ile wiemy, najnieprzyjemniej dotkniętym jest ks. Milan przez tę ruchawkę w obozie armii. Ks. Milan jest człowiekiem, miłującym spokój. On bynajmniej nie łaknie nowych honorów; gdyby jego wola była decydującą, pokój byłby już od dawna zawarty. Ks. Milan i jego minister Ristic — trudno o żywioły sprzeczniejsze. Ristic jest człowiekiem, który wszystko stawia na jedną kartę, który gotów naśladować przykład komuny paryskiej, byle dopiąć celu. On parł do wojny, on prze do wojny, licząc na to, że uda mu się wciągnąć Rosyę. Jemu atoli trzeba innego monarchy, nie ks. Milana, który ze względu na tuszę swoją podług Szekspira nie jest niebezpiecznym.

Otóż Risticz, grający *va banque* mógł namówić Czernajewa do *coup d'etat*, aby zmusić ks. Milana albo do polityki wojennej, albo też aby go zrzucić z tronu na przypadek, gdyby nie chciał przyjąć godności królewskiej. Risticza uważają za zdolnego do podobnego spisku. Gdyby więc obwołanie Milana królem serbskim było więcej aniżeli demonstracyą obozową, gdyby krok ten miał cechę rewolucyjną, wymierzoną przeciw ks. Milanowi, następstwa są nieobliczone. Co się tyczy nadziei pokojowych w drodze rokowań dyplomatycznych, utrzymują w kołach rządowych, że rzeczy stoją bardzo dobrze, że głównie Anglia teraz napędza do pokoju, gotowa do wszelkich ustępstw, byle tylko Rosyi odjąć powód lub pozór do akcyi wojennej. To samo źródło, z którego czerpiemy te informacye, twierdzi, że Anglia z początku — kiedy nie chciała przyłączyć się do memoryału berlińskiego i kiedy wysłała flotę do Besika Bey — mniemała, iż groźna jej postawa wystarczy, aby powstrzymać Rosyę; pokazało się atoli, że dwóch było grożących, t. j. Anglia i Rosya, że atoli tylko jeden t. j. Rosya — gotów był i jest do wojny, drugi zaś t. j. Anglia — tylko groził, myśląc, że groźba wystarczy, a poznawszy omyłkę swoją i nie chcąc wojny, robi Rosyi wszelkie ustępstwa. Tak nam tłumaczą ów faryzeuszowski zwrot w mowie lorda Beaconsfielda o stosunku Anglii do Rosyi.

Ministrowie węgierscy konferują ciągle z przedlitawskimi. Jak już wspomniałem, główną trudność stanowi sprawa banku narodowego, tj. długu bankowego. Rozchodzi się o to, aby Węgrzy przedewszystkiem zasadniczo przynajmniej przyznali, że są współdłużnikami długu 80-milionowego. Kwestya długu tego od kwestyi bankowej nie da się odłączyć, a niemasz żadnego rządu, bez względu na stronnictwa, któryby ośmielił się wnieść w Radzie państwa ugodę bez załatwienia sprawy długu 80-milionowego; niemasz rządu, któryby zdołał Radę państwa przekonać, że Węgrzy nie potrzebują płacić części tego długu. Wiadomo, że przed zawarciem ugody w roku 1867 ś. p. Becke po prostu zapomniał o długu 80-milionowym i podpisał umowę w Vösslau, niewspomniawszy ni słowem o tym długu. *Pester Lloyd* utrzymuje, że i gabinet ks. Auersperga w czasie układów tegorocznych w zimie i na wiosnę również nie poruszył sprawy długu 80-milionowego, zapewniają atoli, że wprost przeciwnie rzecz się miała. W najlepszym razie trudno spodziewać się odnowienia ugody w roku bieżącym. Przedłużenie dotychczasowej ugody dla braku czasu do dyskusyi parlamentarnej okaże się potrzebnem.

Radca ministeryalny p. Gniewosz miał wczoraj posłuchanie u N. Pana.

Wiedeń 22 września.

Rokowania mocarstw względem ułożenia wniosków, które przedłożone być mają Porcie w celu doprowadzenia pokoju do skutku, w dniu dzisiejszym zostały ukończone. Wszystkie mocarstwa bez wyjątku zgodziły się na propozycye lorda Derby i przedłożą takowe bezzwłocznie w Konstantynopolu. Dla Serbii i Czarnogóry proponują po prostu powrót do *status quo ante bellum*. Prowincye, które podniosły rokosz a z niemi Bułgarya otrzymają samorząd i administracyę odpowiadającą ich charakterowi chrześciańskiemu, a to w duchu noty grudniowej hr. Andrassego. Osiedlanie się tam jakichkolwiek żywiołów muzułmańskich ma być zakazanem. Równocześnie otrzymał hr. Zichy bardzo stanowcze polecenia, aby z całym naciskiem działał w Konstantynopolu ku sprowadzeniu zawieszenia broni.

Kraków 23 września. Komitet centralny wyborczy krakowski wydał następujące odezwy do wyborców w miastach Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Białéj i Nowym Sączu:

Komitet centralny wyborczy dla Krakowa i zachodniéj części Galicyi, ustanowiony przez koło sejmowe, zaprasza wszystkich obywateli krakowskich mających prawo głosowania, na ogólne zgromadzenie przedwyborcze w celu wybrania Komitetu miejscowego, mającego kierować wyborami posłów z miasta Krakowa do sejmu. To ogólne zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się 1go października r. b. o godz. 6éj wieczorem, w sali redutowéj przy teatrze; albowiem zapewne już do dnia tego będą gotowe spisy wyborców w Krakowie. Wstęp na zgromadzenie mają tylko wyborcy krakowscy, a zgromadzenie to zagai i otworzy Prezydent miasta Krakowa.

W Krakowie 23 września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego przewodniczący Dr *Zyblikiewicz.*

Komitet centralny wyborczy dla Krakowa i zachodniéj części Galicyi, ustanowiony przez koło sejmowe, zaprasza wszystkich obywateli miasta Tarnowa mających prawo głosowania, na ogólne zgromadzenie przedwyborcze w celu wybrania Komitetu miejscowego, mającego kierować wyborem posła z miasta Tarnowa do sejmu. To ogólne zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się 1go października r. b., albowiem zapewne już do dnia tego będą gotowe spisy wyborców w Tarnowie. Wstęp na zgromadzenie mają tylko wyborcy z miasta Tarnowa.

Równocześnie Komitet centralny wyborczy uprasza burmistrza miasta Tarnowa Wgo Dra Klemensa Rutowskiego, aby oznaczył bliżej godzinę i miejsce tego ogólnego zgromadzenia wyborców, wydał odpowiednie ogłoszenie, a następnie aby zagaił i otworzył to zgromadzenie wyborców.

W Krakowie 23 września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego przewodniczący *Dr. Zyblikiewicz.*

Takież same odezwy wydał Komitet centralny wyborczy do wyborców miast: Nowego Sącza i Biały, z których każde wybiera oddzielnie jednego posła, na mocy ordynacyi wyborczej.

Równocześnie Komitet centralny zaprosił oddzielnemi pismami szanownych burmistrzów tychże miast, mianowicie burmistrza miasta Rzeszowa Wgo Dra Ambrożego Towarnickiego, burmistrza miasta Białej Wgo Rudolfa Teodora Seeligera i burmistrza miasta Nowego Sącza Wgo Ignacego Płochockiego, aby zagaili i otworzyli te ogólne zgromadzenia przedwyborcze, każdy w właściwem mieście, oznaczywszy bliżej godzinę i miejsce zebrania się i zawiadomiwszy o tem wyborców.

Komitet centralny wyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, ustanowiony przez Koło sejmowe, zaprasza wszystkich obywateli miasta Rzeszo-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Mamy szereg nowych pomysłów, nowych programów — prawdziwe *cri-cri* polityczne. I kto wie, czy Francuzi nienadesłali nam tego bawidełka, jako wyśmienitego sygnału na czas wojenny i wybornego hasła na czas walki wyborczej. Niezwykliśmy przekraczać linii demarkacyjnej oddzielającej feileton od części politycznej, ale wspomnieć wypada, że według zaręczeń wiarogodnych osób, w Samborze i we Lwowie przed zebraniem wyborców piszcząca żabka metalowa *cri-cri* zwana miała mieć podobno nadzwyczajny pokóp. Wnoszą nawet politycy, że *cri-cri* zastąpić może zupełnie przy nadchodzącej kampanii wyborczej dawne hasła stronnictw *szurum-burum* lub *tromtadrata!..* Niewiadomo, jaki był początek tego genialnego wynalazku, czy należy on się paryskiemu półświatkowi, czy też gaminom bulwarowym przyznać trzeba *brevet d'invention.* W każdym razie za pomocą tej grzechotki Francya dała nowy dowód swej żywotności, swej potęgi magnetycznej i uniwersalnego wpływu, którego niezdołały zniszczyć ani granaty armij pruskich bombardujących Paryż, ani kontrybucya pięciomiliardowa. *Cri-cri* to po świetnych tryumfach przemysłu francuskiego na wystawach wiedeńskiej i filadelfskiej drugi *revanche* Francyi. Od czasów krynoliny nic się tak szybko, tak ogólnie nierozszerzyło z tego serca ludzkości, jakiem według Victora Hugo jest stolica nadsekwańska, nad tę manię grzechotania. Nawet za najświetniejszych czasów drugiego cesarstwa, kiedy jakiś ulicznik zawołał *ohe! Lambert* — miliony głosów powtórzyło ten okrzyk: *ohe! Lambert* wołano na bulwarach, na dworcach kolei i to hasło bezmyślne okrążyło całą Francyę, ale nieprzekroczyło jej granic. *Cri-cri* ma większe powodzenie, zalało całe Niemcy, rozstraja nerwy zwycięzców, głuszy nawet *hura!* moskiewskie na cześć Serbów a na zagładę pohańców i rozlega się po całej Europie, od Sekwany aż po Pełtew, gdzie według p. Emila Francos zaczyna się już Azya. Niepodzielamy też tej surowości, z jaką w kronice naszego dziennika potępiono używanie tej zabawki, mającej wysoką polityczną doniosłość. *Cri-cri* bowiem nietylko może służyć do zagłuszania muzyki i zastąpić wygwizdywanie aktorów, ale nadto jest to najodpowiedniejszy instrument do naznaczenia opozycyi i wszelkiego rodzaju protestu. Nic też dziwnego, że najpierw w opozycyjnej Pradze policya zakazała *cri-cri* w obawie, aby prawno-polityczna opozycya nienabrała nowej siły. Dla czegóżby i przy naszych wyborach *cri-cri* niemiało odegrać ważnej roli? jest coś w tym dźwięku co wyśmienicie odpowiada wrzawie frazesowiczów. Zjawiają się nawet szumne propromata wielkiej opozycyi przeciw wszystkim i wszystkiemu, których zasadnicze punkta brzmią w takt *cri-cri! cri-cri!...*

Ale co tam, cofnięcie uchwały 2 marca 1876 r., odwołanie wszystkich ustaw, jakie sejm od tej pory ogłosił, i to wielkie *cri-cri*, co nietylko całą politykę galicyjską ma zwrócić na nowe tory, ale zabrzmieć tak szeroko, że całej Polsce nowe wyżłobi koleje. Czy nielepiej zamiast wątpliwego środka spóźnionej o lat dziesięć abstencyi konstytucyjnej, pójść za radą p. Korczaka i zastósować abstencyę do rodzinnego kraju i expatriować się. Gdyby za czasów wędrówek ludów znano już koleje żelazne i parową żeglugę, przypuszczać należy, że Lech niebyłby się dał złudzić gniazdom orlim i byłby szukał szczęśliwszych stref, łagodniejszego nieba i lepszych sąsiadów dla pierwotnych siedlisk narodu. Jeźli program samborski, chce cofnąć uchwałę z przed dziesięciu lat, bezwzględu na wszelkie zmiany, jakie odtąd zaszły — to jeszcze i czas poprawić błąd praojca Lecha, i według pomysłu p. Korczaka założyć nową Polskę, przesadzić naród jak roślinę na drugą hemisferę, gdzie nie ma ośmiomiesięcznej zimy, a co ważniejsza, gdzie nie ma Moskali, niemieckiego *Kulturkampfu* i żydowskiej lichwy.

Już w roku przeszłym zdawaliśmy sprawę z broszury ogłoszonej w Krakowie, która rozwijała ten plan. Autor doradzał obrać jedną z wysp Oceanii czyli Australii; jedyną trudność jaką upatrywał stanowił tylko sposób przeniesienia całego narodu. Wprawdzie i na tę trudność znalazłby się środek, bo Anglja lub Holandya chętnieby użyczyła floty do przewiezienia na początek, choćby dziesięciu milionów ludności polskiej. Od roku pomysł p. Korczaka znalazł nowych zwolenników i propagatorów, jak świadczy świeżo ogłoszona broszura „Mała Polska w Oceanie", w której p. J. B. R. zamieszkały w małej Azyi rozwija w szczegółach ogólny pomysł przesiedlenia narodu. O ile zaś myśl ta dojrzewa i zbliża się do urzeczywistnienia dowodzi najbardziej ta okoliczność, że między dwoma autorami powstaje już polemika o przyszłą konstytucyę nowej czy małej Polski na Oceanii. Kolonja polska, według p. Korczaka miała być wyłącznie katolicką, bo jak słusznie utrzymywał, katolicy polscy mają główny powód przesiedlenia się, aby się uchronić od prześladowania religijnego, które nie dotyka protestantów i żydów. Przeciwnie p. J. B. R. pragnie konstytucyi w duchu bezwyznaniowym, a przynajmniej zupełnego równouprawnienia, pragnie on w nowej Polsce mieć i protestantów i żydów, a nawet i mahometan. Kto wie może zamierza on nam nadać za króla, jednego ze zdetronizowanych sułtanów, a w ten sposób nietylko sprawa Polska, ale pospołu i sprawa turecka byłaby rozwiązaną, na wielką radość moskiewskich protektorów Słowiańszczyzny. Co się zaś tyczy równouprawnienia i kolonizacyi Polaków Mojżeszowego wyznania w nowej Polsce na Oceanji, żądanie to przypomina jedną anegdotkę o strachach.

W pewnym wiejskim dworze strachy nie dawały spokoju gospodarstwu, a były to znać duchy nader niespokojne, bo się mięszały do wszystkich spraw domowych i tysiączne płatały figle a nawet wyrządzały szkody. Kiedy pan domu pisał listy strach rozlewał na papier atrament; kiedy pani ze spiżarni wydawała na obiad, strach mięszał mąki z kaszą itp. czynił psoty. Gdy nie pomogły poświęcenia domu i wszelkie egzorcyzmy, pan i pani posiadający w pobliżu drugą wieś postanowili posłuchać rady p. Korczaka czyli przenieść swoją siedzibę. W chwili kiedy rozpoczęli w tym celu przygotowania i pakunki, nie zmierny rozległ się łoskot w kominie, który był ulubionem siedliskiem złych duchów. — Ach! wreszcie uwolnimy się od tej plagi, która nam w dzień i w nocy nie daje spokoju, zawołał gospodarz. Lecz o dziwo! — z komina słychać śmiech szatański i te słowa: „wyjeżdżacie to i ja z wami". Na takie *dictum* nie było co robić, tylko trzeba było rozpakować rzeczy i pozostac na miejscu.

Jaki związek ta anegdota posiada z projektem przyznania wszelkich praw i prerogatyw starozakonnym w nowej Polsce, jakich oni używali w starej Polsce od czasów Kazimierza Wielkiego aż do ostatniego namiestnika Galicyi — nie potrzebujemy wyjaśniać. Niech odpowie autor dramatu ludowego *Emigracya chłopska*, który schwycił istotne pobudki skłaniające lud nasz do ekspatryacyi.

Jakkolwiek dziwacznemi są te pomysły przesiedlenia narodu na drugą półkulę, na dnie jest tam wiele bolesnej prawdy. Dawniej pojawiały się coraz inne, coraz dziwaczniejsze i bardziej szalone plany podźwignienia ojczyzny, jej przyszłego uorganizowania. Dziś już tak nam serdecznie źle, że nie o poprawie lub ratunku, ale o ucieczce zaczynamy myśleć. Musi ten naród być bardzo nieszczęśliwy, w którym chorobliwe umysły tak rozpaczliwe tworzą plany, aby uchronić społeczność narodową od rozlicznych klęsk, ucisków i niedoli.

To też choć się zacznie od *cri-cri* i anegdotek o strachach, potoczna nawet pogadanka potrącić zawsze musi o smutniejsze temata...

Panuje powszechne mniemanie, że w społeczności polskiej wielkich prerogatyw używają niewiasty. Być może, ale hołdy jakie im składamy za życia, rzadko kiedy znachodzą publiczne świadectwo po śmierci, nawet wtenczas, kiedy prawdziwa wyższość umysłu, przykład cnót i poświęcenia, szeroki wpływ, stanowisko przewodniczące i liczne zasługi wymagałyby wspomnienia. W tradycyi tylko żyje ten szereg znakomitszych niewiast i matron polskich, które nie przekraczając zakresu swej płci właściwego, umiały go tak świetnie zapełnić, że były dźwignią moralną dla całej społeczności, bo roztaczały w koło siebie blask wiary, miłosierdzia, wyrzeczenia się siebie, miłości Boga i miłości kraju.

Epoka Stanisława Augusta przerwała tylko na chwilę ten poczet dawnych matron polskich surowego obyczaju i wielkiej religijności. Wnet budzi się zwrot przeciw lekkości owych czasów i wśród najznakomitszych rodów polskich, występuje szereg niewiast, które mimo francuzkiego wychowania, utwierdzają na nowo sztandar dawnego obyczaju i uczuć religinych. I niema prowincyi, niema miasta w Polsce, w któremby tego moralnego odrodzenia, tej straży koło ogniska tradycyi nie zajęła jakaś podniosła dusza niewiasty.

Jedną z takich postaci przewodniczących utracił kraj nasz. Lwów, nową pokrywa się żałobą.

Wymownie przedstawiono na tem miejscu, jaką próżnię zgon ś. p. Aleksandra Fredry otwarł w tem mieście, tak mało mającym związków z przeszłością i tradycyą. Nie porównywamy sławy jaką okrywał całe miasto sędziwy weteran oręża i pióra ze stanowiskiem wpływowem poważnej matrony, mającej tylko urok cnoty i wyższego umysłu. Ale to pewna, że kto we Lwowie nie szukał blasku eleganckich zebrań lub kasynowego życia, kto chciał zaczerpnąć poważniejszej treści, ten złożywszy hołd w dworku Fredry na Chorążczyznie, zdążał potem na ulicę Ormiańską do domu hrabiny Cabogowej.

Tu i tam otaczała go dziwna prostota, odbijająca od zewnętrznego blasku eleganckiego świata lwowskiego. I rzecz dziwna, mimo tego otoczenia i urządzenia nacechowanego staroświetczyzną do domu hr. Cabogowej garnęli się ludzie wszelkiego wieku, a kto przestąpił te progi, nie mógł się oderwać od uroku rozmowy tej staruszki w zaniedbanem ubraniu, noszącej ślady wielkich cierpień fizycznych.

Umysł był to bystry i dziwnie mimo tak podeszłego wieku żywy. Nie było sprawy publicznej, nie było nowości literackiej, którąby nie zwróciła uwagi sędziwej gospodyni. Znachodziła ona czas na wszystko. Najsurowsze praktyki ascetycznego życia nie stanowiły przeszkody w zajmowaniu się polityką, literaturą i przedmiotami naukowemi. Własną ręką zwykła notować ustępy z dzieł odczytanych. Corocznie w ten sposób zapełniał się nowy tom, te zbiory stanowiły jakby wieniec umiejętną wybrany ręką najpiękniejszych kwiatów myśli, poglądów filozoficzno-religijnych, historycznych sądów i celniejszych poezyj. Życie umysłowe tak silnie rozwinięte nie czyniło krzywdy życiu praktycznemu. Hrabina Cabogowa była matroną polską w dawnem pojęciu tego słowa, jak to określał w zwykłym sobie trywialnym tonie biskup Łętowski: że do matrony polskiej należy wiedzieć, co się dzieje w oborze, utrzymać porządek między służbą, za którą na niej ciąży odpowiedzialność. Wielka dama i można pani, co na dworach świetne zajmowała stanowiska, kilkanaście lat ostatnich życia przepędzała w lecie na wsi i sama zajmowała się wszystkiemi szczegółami gospodarstwa. Przedewszystkiem chodziło tu o wpływ na lud i obowiązki pani i dziedziczki w dawnem pojęciu tego słowa. To też Biłka szlachecka stała się niebawem tą wzorową wsią, gdzie zupełna zapanowała harmonia między dworem a chatą, plebanią łacińską i plebanią unicką. Dla wzmocnienia tego związku patryarchalnego, dla wpływu chrześciańskiego pobożna i dobroczynna pani postarała się o pomoc. Znalazła ją, sprowadzając pierwsza w Galicyi z Wielkopolski no-

wa mających prawo głosowania, na ogólne zgromadzenie przedwyborcze w celu wybrania Komitetu miejscowego, mającego kierować wyborem posła z miasta Rzeszowa do Sejmu. To ogólne zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się d. 1 października r. b., albowiem już zapewne do dnia tego będą gotowe spisy wyborców w Rzeszowie. Wstęp na zgromadzenie mają tylko wyborcy z miasta Rzeszowa.

Równocześnie Komitet centralny wyborczy uprasza burmistrza miasta Rzeszowa Wgo Dr. Ambrożego Towarnickiego, aby oznaczył bliżej godzinę i miejsce tego ogólnego zgromadzenia wyborców, wydał odpowiednie zawiadomienie, a następnie aby zagaił i otworzył to zgromadzenie wyborców.

W Krakowie 23 września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego
przewodniczący *Dr. Zyblikiewicz*

NPan polecił przenieść pułkownika Kornelego Zubrzyckiego, komendanta pułku piechoty hr. Gondrecourt Nr. 55, na własną jego prośbę w stan spoczynku i przy tej sposobności nadał mu charakter jenerała-majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Prezydyum namiestnictwa przeniosło praktykanta konceptowego namiestnictwa Antoniego Niezabitowskiego ze Złoczowa do Lwowa i Antoniego Wybranowskiego z namiestnictwa do Złoczowa.

Wiedeń 22 września. Zdaje się, iż rokowania ugodowe, prowadzone dotychczas między węgierskimi a przedlitawskimi ministrami skarbu i handlu, pomyślnie postępują, albowiem wspólne konferencye ministrów rozpoczęły się już wczoraj. *Polit. Corr.* donosi w tej mierze pod dniem wczorajszym: „Dziś o godz. 1ej w południe, odbyła się w pałacu prezydyum gabinetu konferencya w sprawie ukończenia rokowań ugodowych austryacko-węgierskich. Obecni byli na tej naradzie: prezesowie obu gabinetów, ministrowie Lasser, Wenkheim, Szell, Pretis, Chlumecki i Trefort“. Bez wątpienia konferencye te potrwają jeszcze czas jakiś, a skoro tylko doprowadzą do pożądanego rezultatu, zakończone zostaną wspólną Radą ministrów pod przewodnictwem NPana.

— Według przepisów nowej ustawy kwaterunkowej, oficerowie nie będą dostawać pomieszkania w naturze, lecz odpowiednie relutum. Aby takowe dokładnie oznaczyć polecił węgierski minister honwedów zebrać w Węgrzech potrzebne daty statystyczne. Jak *Budapest. Corr.* donosi, cały ten nadzwyczaj obszerny materyał został już w tych dniach przesłany wspólnemu ministerstwu wojny. Dochodzenia wykazały w szczególe i w ogóle dokładne cyfry przeciętne, jakkolwiek nie można było uniknąć w niektórych miejscowościach pewnych niewłaściwości. W ministerstwie wojny wypracowują teraz na podstawie tych dat statystycznych odpowiednią klasyfikacyę.

— Na posiedzeniu Izby handlowej w Gradcu w d. 18 b. m. zawiadomił prezydent Geutebrück obecnych, że Syz złożył mandat deputowanego do Rady państwa. Przy tej sposobności skreślił p. Geutebrück w sposób wymowny czynność parlamentarną Syza, za co podziękował mu obecny na tem posiedzeniu ustępujący deputowany.

— Burmistrz m. Zagrzebia, Wonczina, zrezygnował d. 19 b. m. z tej godności, ponieważ reprezentacya miejska odrzuciła ofertę wniesioną w sprawie zaopatrzenia miasta w wodociągi.

— Naczelnik hiszpańsko-portugalskiej gminy izraelickiej w Tripolis wniósł wspólnie z wielkim rabinem żydowskim w Berberyi prośbę do NPana, Cesarza Franciszka Józefa, na ręce p. Ignacego Deutscha w Wiedniu, o ustanowienie w Tripolis austryackiego konsula bezpłatnego, któryby czuwał nietylko nad interesami handlowemi Austryi w Tripolis, ale także bronił żydów w Tripolis i Berberyi.

Rosya.

Opinie najświeższe publicystyki rosyjskiéj o polityce Anglii wobec kwestyi wschodniéj i postawy zajmowanéj przez Rosyą, dadzą się scharakteryzować w zupełności z kilku wyjątków z artykułu *St. Peterburskich Wiedomosti* d. 6 (19) września. „Utrzymywaliśmy już nieraz, mówi ten dziennik, że pomimo ruchu sympatycznego dla Słowian, który coraz bardziéj się wzmaga we wszystkich sferach społeczeństwa angielskiego, na szczerość postępowenia gabinetu St. James liczyć nie można, i pokąd lord Beaconsfield stoi na czele tego gabinetu, Rosya łudziłaby się, gdyby sądziła, że Anglia będzie jéj pomocą w rozwiązaniu kwestyi na korzyść ludów chrześciańskich na Bałkanie. Wypadki stwierdzają w zupełności przewidywania nasze. Ostatnia mowa lorda Derby dowodzi, że liczne meetingi i oświadczenia ludu przeciw dotychczasowéj postawie rządu w kwestyi wschodniéj bardzo mały wywarły wpływ na usposobienie gabinetu, który nieprzestaje działać po dawnemu. Lordowie Beaconsfield i Derby tak dalece są zaślepieni nieufnością ku Rosyi, że niedostrzegają grożącego Europie niebezpieczeństwa wojny powszechnéj. *Times* czyni uwagę zupełnie słuszną, że gdyby Izba gmin obradowała obecnie, obaj lordowie nie odważyliby się gło ić zdań ubliżających dumie narodowéj rosyjskiéj i dowodzących pogardy wszelkich uczuć ludzkości.“ I rozwijając to zdanie *Timesa* dodają *St. Piet. Wiedm.*: że jakkolwiek Disraeli jest mowcą zdolnym a Derby politykiem doświadczonym, nieśmieliby wszakże iść na przekor opinii publicznéj, która manifestuje coraz goręcéj sympatye swoje dla Słowian, gdyby wiedzieli, że natychmiast muszą zdać sprawę ze swych słów i czynności reprezentantom narodu. To też naród domaga się usilnie zwołania parlamentu, a rząd uporczywie uchyla się od tego, ponieważ ministrowie obawiają się parlamentu, którego członkowie przewodniczą na meetingach mających charakter anti-turecki a więc wręcz przeciwny polityce ministrów. Następnie dziennik petersburski, na dowód, że polityka gabinetu angielskiego bynajmnéj się nie zmieniła wobec kwestyi wschodniéj, przytacza, iż poseł angielski Elliot, na mocy poleceń swojego rządu miał oświadczyć Porcie, że Anglia podziela poglądy innych mocarstw europejskich co do konieczności reform wewnętrznych w Turcyi, lecz jak dawniéj tak i teraz stoi przy zasadzie całości terytoryalnéj cesarstwa ottomańskiego i będzie sprzeciwiać się silnie interwencyi zbrojnéj, któréj zresztą wyrzekły się stanowczo trzy mocarstwa północne. „Co do tego punktu wyjaśnia daléj dziennik petersburski, możemy zapewnić, że i poseł angielski i ministrowie, którzy go informowali, zostają w błędzie, ponieważ mocarstwa nietylko nie wyrzekły się myśli interwencyi zbrojnéj, lecz przeciwnie, kwestya ta właśnie jest teraz przedmiotem poważnéj i bardzo ożywionéj korespondencyi dyplomatycznéj, któréj skutki wkrótce staną się wiadomemi światu. Rzeczą jest niewątpliwą, iż nadchodzi teraz okres działań energicznych w sprawie wschodniéj ze strony państw kontynentalnych, dopełnienie zaś tego nowego programu postępowania nietylko niepowiększy niebezpiecznych dla Europy ewentualności, lecz owszem usunąć je może. Tak zapatrują się na sprawę ci wszyscy, których umysł niezaćmiony sympatyami lub antipatyami osobistemi i tak też sądzi o niéj „liga pokoju i wolności“ zgromadzona obecnie w Genewie, a która na jednem z ostatnich swych zebrań uchwaliła rezolucyę następującą: Zważywszy, że Hercegowińcy, Bośniacy, Serbowie, Czarnogórcy i Bułgarowie, powstali zbrojno przeciw Turcyi w obronie praw swéj narodowości, gnębionych przez barbarzyńców; że Turcya przez potworne bezprawia swéj administracyi powstanie to wywołała; że Turcy w celu stłumienia rokoszu dopuszczali się wszelkiego rodzaju gwałtów i zbrodni, strzelając do czerwonego krzyża i do szpitalów obozowych; że z przyczyn powyższych mocarstwa europejskie nietylko mają prawo, lecz oraz obowiązek dyktowania Turcyi swych warunków, zgromadzenie postanawia: że Turcya za swe potworne rządy, za popełnione zbrodnie i okrucieństwa wykluczoną być winna ze społeczeństwa europejskiego; że wszystkie mocarstwa wdaniem się czynnem w sprawy wschodnie powinny położyć koniec nadużyciom dotychczasowym i przez obronę praw narodów powstałych stworzyć na półwyspie bałkańskim taki stan rzeczy, któryby usuwał na zawsze możność powtórzenia się okrucieństw tureckich; że interwencya jest środkiem najlepszym przywrócenia pokoju na Wschodzie, a nakoniec chrześcianom uwolnionym z jarzma tureckiego należy pozostawić prawo urządzenia się u siebie w sposób, jaki oni sami uznają za najlepszy.“

— Dzienniki berlińskie pisały niedawno, że gabinet petersburski oświadczył mocarstwom europejskim, że jeżeli nota zbiorowa mocarstw napotka znów odmowę ze strony Porty, Rosya zmuszoną będzie wystąpić zbrojnie sama jedna, ponieważ nie może dłużéj pozostawać biernym widzem mordów i rzezi na półwyspie bałkańskim. *St. Pietierburskija Wiedomosti* z d. 7 (19) września mówią z tego powodu, że chociaż nie wiedzą, o ile to jest prawdą, nic jednak nieprawdopodobnego niewidzą. „Jesteśmy nawet przekonani, mówi daléj ten dziennik, że jeżeli oświadczenie powyższe gabinetu petersburskiego jeszcze nie nastąpiło, nastąpi z pewnością wkrótce, bo podobna ewentualność zdaje się być nieuniknioną wobec nieprzyjaznéj postawy Anglii, nieufności Austryi, apatyi Prus i chwiejności Francyi.“ Przechodząc następnie do rozwiązania pytania co do postawy Anglii w razie wydania wojny Turcyi przez Rosyę nie rozstrzygają téj kwestyi zbywając ją aforyzmem następnym: „Jeżeli prawda, że Niemcy będą za nami, wydanie wojny Turcyi przez Rosyą byłoby tylko demonstracyą. Naród angielski demonstruje sympatye dla Słowian przez swych mowców najzdolniejszych, i na wszystkich drogach opinii publicznéj, niechże wolno będzie Rosyi demonstrować za pomocą dział i bagnetów. Demonstracya taka potrafi Turcyę przywieść do opamiętania, Anglia zaś nie znajdzie powodów wystąpienia przeciw nam zbrojnie, ponieważ wojna *de facto* może wcale nienastąpić“.

Teatr wojny.

Jakikolwiek sąd wydamy o fakcie ogłoszenia Serbii niepodległem królestwem a ks. Milana królem przez armię serbską, wypadek ten nabiera coraz większego znaczenia, a nawet przybiera coraz większe rozmiary. Czy nazwiemy wypadek ten „zamachem pretoryańskim“, czy „rewolucyą wojskową“, wprawdzie bez krwi rozlewu dokonaną, której znamie bezsprzecznie nosi, chociaż usiłowano je usunąć twierdzeniem, że wojsko serbskie rzeczywiście jest zbrojnym narodem, gdyż wszystkich obywateli powołano pod broń, — cokolwiekbądź, wypadek ten przybiera coraz większe rozmiary i zmienia charakter. Według ostatnich wiadomości telegraficznych, siedemnaście powiatów i miast serbskich powtórzyło to ogłoszenie.

Naprożno półurzędowe organa wiedeńskie, które początkowo zaprzeczyły istnieniu tego wypadku, chcą pomniejszyć teraz jego znaczenie. Naprożno korespondent z Belgradu do półurzędowej *Polit. Corresp.* w liście 20 t. m. utrzymuje, że ta, jak ją nazywa „komedya“ nie wywrze wpływu na bieg wypadków, bo książe Milan jest zasmucony tym zamachem wojskowym i uważa go „za intrygę przeciw swojej dynastyi“, iż rząd serbski wypowiada ubolewanie swoje pełnomocnikom mocarstw z powodu tego kroku armii a wyprawił ministra wojny Nikolicza, aby „panom dowódzcom zmył głowę“. Pomimo tego jenerałowie Czernajew i Proticz, pułkownik Chorwatowicz i inni dowódcy zostają na czele wojsk i działają w imieniu niepodległego królestwa serbskiego i króla Milana, a miasta i powiaty przyłączają się do czynu przez wojska spełnionego.

Zapewne rząd serbski a szczególnej minister spraw zagranicznych Ristic przedstawiają pełnomocnikom obcych mocarstw, iż cały ten fakt stał się bez wiadomości rządu, że go książe i ministrowie naganiają; lecz później mogą oświadczyć, iż ruch jest tak silny, powszechny i narodowy, że nie mogą mu się oprzeć, tem więcej, jeżli zwołany sejm serbski tożsamo oświadczy.

Korespondent z Belgradu do *N. W. Tagblatt* twierdzi, iż wrazie gdyby książę Milan „złączył się z ruchem wywołanym przez armię, niektóre mocarstwa odwołają swych pełnomocników z Belgradu“, a „jeżli się nie złączy, może być zmuszony do złożenia władzy“.

Czyn spełniony pezez armię nadmorawską, w której dowództwa są powiększej części obsadzone przez Rosyan; ogłaszanie, za przykładem armii, przez miasta i powiaty serbskie Serbii niepodległem królestwem, okazuje, że stronnictwo wojenne tam wzrosło, że za jawne hasło do dalszej wojny przyjęło wywalczenie zupełnej niepodległości Serbii. Korespondenci zgadzają się iż z Rosyi dają zachętę do dalszej wojny pod tą chorągwią.

Cokolwiekbądź rząd serbski prowadzi ciągle energicznie przygotowania do dalszej wojny. Korespondent z Belgradu do *Politische Corr.* pisze pod tym względem 20 września ce następuje:

„Pułkownik Milutin Jowanowicz kieruje dalej robotami około obwarowania Czuprii. Przy robotach tych pracuje wielu ludzi i spodziewają się że w 14 dni stanowisko to będzie tak umocnione jak Deligrad. Do Deligradu przywożą ciągle działa wielkiego rozmiaru. Wczoraj wysłano tam ośm dział 50 funtowych. Ogromne zapasy amunicyi i żywności gromadzą w Paraczynie. Napływ Rosyan do Serbii był w ostatnich dniach tak wielki, iż komitety obywatelskie były w wielkim kłopocie co do umieszczenia tylu gości. Wszystkie kwatery w mieście były przepełnione, w kawiarniach urządzono tymczasowe izby gościnne; pomimo tego brakowało umieszczenia. Dlatego większa część Rosyan wyjeżdża zaraz do Kragujewacz, Semendryi i Jagodiny. Zawiadomiono tu, iż z Niższego Nowogrodu przybędzie wkrótce oddział 1000 „ochotników“. Mają oni stanowić oddzielny batalion już w Rosyi zorganizowany i przybywający wraz z swymi oficerami“.

Do *Buda Pester Correspondenz* telegrafowano z Belgradu 20go września: „W Serbii przygotowania do dalszej wojny są bardzo żywo prowadzone, a przez Rumunię nadchodzą ciągle z Rosyi wielkie zapasy amunicyi“.

Turcya nie zaniedbuje także przygotowania do wojny, lecz utrudnia je bardzo nieład w tureckiej administracyi wojskowej. Drogą żelazną do Tatar Bazarczyku i drogą do Mitrowicy przewożą ciągle oddziały wojsk, które jednak następnie tak w obozie pod Sofią, jak w obozie pod Mitrowicą nie znajdują dostatecznej żywności.

Korespondenci do dzienników niemieckich z Konstantynopola, z Erzerum, z Tyflisu i Odessy, twierdzili w listach, których wyjątki podaliśmy dawniej, iż Turcya stara się wywołać powstanie ludów górskich na Kaukazie, zawiązać stosunki z tatarskiemi państwami środkowej Azyi Bocharą i Kazgarem i zachęcić je do równoczesnej przeciwko Rosyi walki. Teraz korespondent z Odessy w liście z 14go września, ogłoszonym w *Polit. Corresp.* z 22go września, donosi o usiłowaniach Turków, aby popchnąć do powstania Tatarów na wybrzeżach czarnomorskich. Jakkolwiek korespondent zdaje się czerpać swe wiadomomości z stronniczych źródeł rosyjskich, podamy tu ustęp z jego listu:

„Przed parę tygodniami do wsi tatarskiej Taraktasz, leżącej w pobliżu miasta Sudak na czarnomorskiem wybrzeżu w Krymie przybył nagle oddział uzbrojonych młodych Turków, którzy na swoim małym statku żaglowym przybili do brzegu i wysiedli na ląd w pobliżu wsi. Kilku z nich zaczęło przemawiać do mieszkańców wsi, aby chwycili za broń przeciwko niewiernym. Tatarscy mieszkańcy tej wsi, będący jak i inni Tatarzy w pobliżu, spokój i rolnictwo lubiącymi wieśniakami, zażądali od Turków, aby się oddalili natychmiast i nie sprowadzali nieszczęścia na ich rodziny. Oburzeni tem Turcy, ranili ataganami kilku Tatarów. W skutek tego mieszkańcy tatarscy chwycili także za oręż, co widząc Turcy uciekli na swój statek i szybko odpłynęli. Gdy wiadomość o tym wypadku otrzymała władza rosyjska, wyprawiła statek strażniczy, aby ścigał i ujął emisaryuszów tureckich. Nazajutrz posłano nawet w pogoń za nimi wojenny porowiec, lecz emisaryusze tureccy ujść zdołali. Podobne wypadki zajść miały w nadbrzeżnych wsiach Partynit i Aluszta. W skutek tego wojskowa władza rosyjska zwiększyła załogi w Sudaku, Kuttuku i innych nadbrzeżnych miasteczkach, a wyprawiono kilka małych parowców wojennych dla utrzymywania straży na wybrzeżach“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. W przyszły piątek rozpocznie się w Krakowie dwutygodniowy jarmark święto-michalski.

— Nieustające są a daremne skargi na brak znaczków pocztowych, albowiem kupcy, którzy się sprzedażą tą trudnią, odmawiają ich sprzedaży i słusznie. Wiadomo bowiem, że istnieje jeszcze tu przepis, który zresztą już dla wielu innych miast w monarchii Austryackiej zniesiono, iż kto sp zeda więcej znaczków rocznie nad 1000 złr., ten już nie otrzyma żadnego rabatu, a jednak musi płacić znaczki gotówką. A zatem sprzedawca niechce topić pieniędzy własnych, żadnego procentu nie przynoszących. Mądrość finansowa i w tem rozporządzeniu jest widoczną. Ale cóż obchodzi władze skarbowe wygoda publiczności, skoro wiedzą, że każdy musi list opłacić; więc niechaj biega na pocztę na koniec miasta albo na dworzec, żeby kupić znaczek za kilka centów!

— Od d. 1go października wchodzą w użycie blankiety telegraficzne dla doniesień obejmujących najwięcej 10 słów. Są one podobne do kart korespondencyjnych; cena ich 30 centów. Można na tych blankietach telegrafować także za granicę za stosowną dopłatą.

— Ministeryum handlu upoważniło reskryptem z d. 22go lipca b. r. urząd cechowniczy w Krakowie do sprawdzania i cechowania gazomierzy.

— Członek Akademii profesor Dr Skobel ciężką złożony chorobą, ma się już lepiej.

— Profesor Dr Janikowski i docent Dr Grabowski wyjechali na zjazd higieniczny i wystawę sanitarną w Brukselli.

— Straż policyjna przytrzymała Stan. Lazarowicza wyrobnika z Michałowic na kradzieży opaski rzemiennej u kramarza; Adama Gabryłę pomocnika, za kradzież desek przy budowie w ulicy Sławkowskiej; Agatę Bucką wyrobnicę z Świątnik, za posiadanie łyżki stołowej srebrnej; Teofila Potockiego podrostka za uszkadzanie drzew na plantacyach; Stan. Tomaszkiewicza stróża przy ulicy Krowoderskiej pod L. 132 za okradzenie służącej w tymże domu; Stan. Rybę podrostka za kradzież i sprzeniewierstwo oraz ucieczkę z warsztatu. Tobiasz Gerner tandeciarz złożył w policyi żelazo do prasowania, które mu chciał sprzedać jakiś chłopiec, a pytany uciekł.

— Wojciech Wiecheć parobek z kawiarni pod Krzysztoforami, złożył w policyi trzy karty zastawnicze na korale i sukmanę, znalezione wczoraj w Rynku.

— Komitet pogorzeli w Bursztynie w powiecie Rohatyńskim otrzymał od Namiestnictwa pozwolenie na pół roku do zbierania w całym kraju składek na dotkniętych pożarem d. 9 września.

— Z Brodów pisze nam p. Antoni Patkiewicz, iż posiada tajemnicę leczenia wścieklizny i używa znanych przez siebie środków przez lat 40 z dobrym skutkiem, w dowód czego otrzymał poświadczenia ze szpitala powszechnego we Lwowie, których daty wymienia, jak również, otrzymał pozwolenie leczenia wścieklizny. Rząd odmówił udzielenia mu przywileju; lecz jeśli prawdą jest, jakoby środek p. Patkiewicza był skutecznym, natedy niechby Sejm z funduszów krajowych nabył tę tajemnicę i ujawnił ją dla dobra powszechnego, skoro p. Patkiewicz tylko za pieniądze chce przynieść pomoc nieochybną dotkniętym tą chorobą zabójczą.

— Urzędy pocztowe w Prusach mają obowiązek pełnienia obowiązków policyi śledczej. Dyrekcya poczt w Bydgoszczy przesłała okólnikiem do urzędów pocztowych podobiznę adresu listu pisanego do X. Brenka przez kardynała hr. Ledóchowskiego z poleceniem, aby listy z adresem podobnej ręki zatrzymywać i odsyłać prokuratoryi. I to się dzieje w państwie, gdzie istnieje ustawa o tajemnicy listowej i naznaczona jest kara więzienia za naruszenie listu.

— D. 19go września obchodził w Warszawie Jan Jasiński były dyrektor teatru 50tą rocznicę swego wystąpienia na scenie. Wysłużywszy w r. 1862 emeryturę, opuścił scenę i zamieszkiwał częścią w kraju, częścią za granicą. Napisał on około 300 sztuk dramatycznych bądź oryginalnych, bądź tłumaczonych albo przerobionych z obcych autorów, które już dziś straciły swoje powodzenie, należąc do minionej szkoły. Jasiński pełnił przez długie lata obowiązki reżysera i to był czas największego jego wpływu na kształcenie artystów.

— W Chełmicy wielkiej w powiecie Lipnowskim (gubernia Płocka) umarła d. 12go września Józefa z Rutkowskich Sierakowska. Zapisała ona na cele dobroczynne czwartą część majątku swego wartości ogólnej 300,000 rubli. Między zapisami znajduje się 12 stypendyów po 150 rubli rocznie każde, kilkadziesiąt tysięcy rubli na kościół miejscowy, dwa domy w Ciechocinku na tameczny szpital i wiele innych legatów.

— Jadąc z Warszawy — opowiada jeden z przybyłych do Krakowa podróżnych — siedziałem w wagonie w towarzystwie nieznanych mi dwóch mężczyzn. Jeden wyglądał na wiejskiego obywatela, drugi, wnosząc z munduru, był jenerałem rosyjskim. Przysłuchiwałem się ich rozmowie. Jenerał zagadł siedząc naprzeciw obywatela: Czy nie czytałeś pan gazet? — I owszem. — Cóż piszą o Wschodzie? — Biją się; ale Turcya podała warunki pokoju. — I jakież to warunki? zapytał jenerał. — Dość twarde, odpowiedział z uśmiechem obywatel. Naprzód Turcy zajmą

---

wo ustanowioną kongregacyę Służebniczek. Jest to zgromadzenie zakonne ale ludowe, z pośród kobiet wiejskich nieco wykształconych werbowane, a zadaniem jego wpływ ustawiczny na lud, zacząwszy od zarządu szkółki i szpitaliku wiejskiego, aż do wspólnych robót na łanach. Biłka jak dla Służebniczek, tak później dla wygnanych z Królestwa Felicyanek była pierwszą stacyą. Potem zjawili się tu znowu wygnani z Chełmskiego księża uniccy. Staroświecki dwór w Biłce rozszerzał się, aby pomieścić wszystkich prześladowanych, potrzebujących. W pobliżu dworu odbudował się kościół łaciński i stanęła nowa cerkiew unicka, a wyłączną fundatorką była świątobliwa kolatorka.

Zakres wiejskiego dworu niewystarczał hojności i miłosierdziu zmarłej. Instytucye dobroczynne we Lwowie, które wraz z księżną Leonową Sapieżyną i innemi damami, hr. Cabogowej zawdzięczały w znacznej części swoje istnienie, skłaniały ją do opuszczania na zimę ulubionej Biłki. Nieograniczała się jednak ofiarność tej pani do zakładów dobroczynnych, lubiła ona wykonywać cnotę miłosierdzia indywidualnie, a dom przy ulicy Ormijańskiej, był zawsze oblężony przez wszelkiego rodzaju nędzę. Miłosierdzie miewa różne formy, niekiedy choć czynne bywa zbyt urzędowem, czasem twardem, bo samo otarcie się o proletoryat ubogich wzbudza pewną podejrzliwość i bezwzględność. Pani Cabogowej niewystarczało tylko zaspokojenie głodu, i zaopatrzenie pierwszych życia warunków tych co się do niej udawali, wchodziła z niezmierną delikatnością uczucia w ich potrzeby i przyzwyczajenia. I tak naprzykład, jest wiele ubogich, które były niegdyś w lepszym stanie i uważałaby za bolesne upokorzenie, gdyby przyszło im zawiązać na głowę chustkę zamiast kapelusza. Uwzględniając tę słabość miała osobną garderobiannę, która szyła kapelusze dla ubogich. Łatwo też było poznać protegowanych zacnej tej pani, bo nosiły kapelusze tego samego kraju i tej materyi co ich dobrodziejka.

Te kilka rysów z ostatnich lat wystarczą dla naznaczenia tej odrębnej i nieco oryginalnej postaci wielkiej pani polskiej. Do biograficznych szczegółów, któreśmy już podali, dodać winniśmy, że Julianna Wanda Potocka zrodzona w r. 1788 była córką Seweryna Potockiego rodzonego brata Jana Potockiego słynnego podróżnika i autora wielu pism filozoficznej treści. Miała ona trzy siostry, hr. Sewerynową Łubieńską, pułkownikową Strzyżowską i trzecią, *1mo voto* Sobańską, *2do voto* hr. Colloredo, oraz brata Leona. Wcześnie wydana za mąż za Jędrzeja Wielopolskiego, po paru miesiącach pożycia, ten związek został zerwany. Poślubiwszy hr. Uruskiego w lat kilka owdowiała, a nie będąc już młodą zawarła po raz trzeci związek małżeński z hr. Caboga feldmarszałkiem austryackim, którego pamiętną była spóźniona misya do Warszawy w czasie pewstania 1831 r. Choć tak późno wysłany zacny ten jenerał, sprzyjający naszej narodowości, przyniósł wiele ulgi przy kapitulacyi Warszawy. Hr. Caboga był już sędziwym, kiedy poznał wdowę hr. Uruską, ale tak silne jej umysł wywarł na nim wrażenie, że gorącem uczuciem przełamał jej niechęć do ponawiania związków, i zamienienia nazwiska polskiego na obce. Pod wpływem przywiązania do żony hr. Caboga z urodzenia Dalmatyniec stał się prawie Polakiem.

W tej epoce hr. Cabogowa wraz z mężem zamieszkała w Wiedniu, gdzie mimo wielkiego zaniedbania w ubraniu i pewnej oryginalności, powszechne zjednała sobie sympatye w najwyższych sferach. Sympatye te zamieniły się następnie w głęboką cześć i ufność. Pierwsza to może Polka, co się zbliżyła do dworu austryackiego bez uprzedzeń, a zachowując uczucia narodowe. To też nietylko, że ją nie minęły różne zaszczyty i odznaki, których blask nie miał dla niej uroku, ale zjednała sobie ta polska pani takie względy, które przetrwały aż do zgonu. Zdarzało się nawet, że z tych sfer najwyższych zaciągano nie raz jej zdania, zwłaszcza w sprawach naszego kraju dotyczących. Pobyt ten w Wiedniu dozwolił jej poznać szerszą sferę polityczną, a bystrym umysłem odgadywała jej tajniki. Gorącą miłość do kraju, łączyła z wdzięcznością do dynastyi i z poczuciem, że katolicka monarchia winna stanowić palladyum dla naszej narodowości.

Hr. Cabogowa nie należała do rzędu tych dam, co się bawią w politykę lub dyplomacyę i chcą odgrywać rolę, ale zdanie jej zarówno wysoko cenili swoi jak obcy. Nie dziw też, że jej zdanie miewało stanowczy wpływ w rodzie Potockich, który otaczał ją wyłączną czcią, bo hr. Cabogowa w licznym szeregu matron domu Potockich zaszczytne zajmowała stanowisko. Nie było też ważniejszej sprawy rodzinnej, nie było nawet sprawy politycznej, w którejby nie szukano jej rady i zdania, a zwłaszcza nie odwoływano się do modłów i błogosławieństwa świątobliwej staruszki.

Od lat kilku rozwijała się choroba raka, wiek tak podeszły wstrzymywał jej postępy, ale nie odejmował boleści. Cierpienia stały się ostatecznym próbierzem tej potężnej duszy, co umiała utrzymać całą dzielność umysłu, serca i woli, mimo kilkunastu otwartych ran. Znosiła te ostatnie próby życia z uśmiechem, bo w nadziei bliskiego powołania przed Boga.

Szkice z wycieczki po Słowacyi

opisał

Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

Przy objedzie, który tanio a smacznie, po gospodarsku jest przyrządzony, nadarza się najlepsza sposobność przypatrzenia obecnym gościom i poznania, zkąd oni pochodzą — dokąd zaś dążą, tego pytać nie potrzeba, bo jakby na czole mieli napisane, że ciągnie ich wszystkich siłą magnetyczną do uroczych Tatr. Przy jednym stoliku siedzi grupka kilku młodych ludzi, widocznie studentów Niemców, co po szramach mensurowych na twarzach poznać można, i dość hałaśliwie opowiada sobie przygody i wrażenia doznane w górach. Dalej jakieś małżeństwo w podeszłym wieku, które jeżeli nie przyjechało dla spinania się po górach, to choć odetchnięcia tem miłem i zdrowem powietrzem górskiem po nieznośnych kurzach i dymach miejskich. Przy następnym stole zasiadło całe towarzystwo z Węgrów złożone, które rozprawiając w swoim języku najprzód o polityce, później przechodząc na inny temat rozmowy, także tylko Tatry wychwala. Jednem słowem, gdzie się obrócisz, wszędzie słychać opowiadania o rozmaitych wycieczkach i pięknościach natrafionych w tych górach. Wtem otwierają się drzwi i wchodzi marsowatej lecz przytem ujmującej postaci starszy już człowiek ubrany w dobrze nam znany mundur austryackiej marynarki wojskowej. Wiedzeni ciekawością, kto to być może, bierzemy księgę obcych do ręki i wyczytujemy nazwisko: *Heinrich Littrow k. k. Fregatten-Capitain, Fiume.* A więc i tam już sięga sława naszych Alp, skoro tacy goście tutaj przyjeżdżają — ba, nawet dalej, bo obok zaraz figuruje nazwisko jakiegoś kupca z Nowego Jorku, więc aż z drugiej półkuli świata! — Po Węgrach najwięcej w porównaniu przybywa osób ze Szlązka Pruskiego; niezawodnie przyczynił się do tego w znacznej części Scherner wydaniem swojego opisu podróży w Tatry, który mimo wielu usterek jednak na uznanie zasługuje, gdyż otworzył turystom nieznany kraj pełny dziwów i cudów, tak, że niepotrzebują się dziś wybierać do dalekich Alp szwajcarskich.

Szczęśliwym wypadkiem otrzymaliśmy pokoik frontowy z widokiem na ogród i Tatry. Mały to pokoik, umeblowanie skromne, ale tak czyściutkie i schludne, aż miło popatrzeć. Środkowa obszerna sala przeznaczona do gry w bilard, karty i do rozmowy. Tu są przybite taryfy furmanek i fijakrów, następnie ceny win w restauracyi i pokoi. Dla przekonania czytelników, że gospodarstwo nie myślą zdzierać gości w podobny n. p. sposób, jak to się w Szmeksie praktykuje, podajemy na tem miejscu ceny pokoi: 1 pokój z 1 łóżkiem kosztuje na dobę 60 c., 2 pokoje z 2 łóżkami 80 c., 3 pokoje z 3 łóżkami 1 złr., 4 pokoje z 4 łóżkami 1 złr. 20 c., opał od jednego pokoju 20 c. Na co właściwie ta ostatnie pozycya w taryfie figuruje, tego nie pojmujemy, gdyż pieców nie mogliśmy się dopatrzeć; podczas lata są one zbyteczne, a w innej porze roku letni ten hotel jest zamknięty. Chyba w razie zażądania jaki mały przenośny piecyk do pokoju wstawiają.

Z balkonu przed wielką salą mamy prześliczny widok, rozwarte panorama na całe pasmo Tatr. W samym środku rozsiadł się i dumnie rozparł król Tatrzański, Gerlach, w koło niego zaś po jednej i drugiej stronie jak wazale lub trabanci inne pomniejsze szczyty. Wszystkie one dumnie potrząsając omszałemi a po części osiwiałemi głowami zdają się szyderczo z człowieka urągać: Patrz, jakiś ty nędzny robaczek i proch w obec nas! — A jednak ta wzgardzona przez was tytanów istota zdeptała prawie wszystkie wasze harde karki tak, iż musicie się ugiąć przed jej wyższością!

Całemi godzinami można siedzieć na tym balkonie i rozkoszować się widokiem na góry, który niemal co godzina się zmienia. Najpyszniej przedstawiają się one o wschodzie słońca, kiedy niebo czyściutkie bez jednej chmurki a purpurowe promienie słońca tak oświetlą wierchy, że każdy szczyt doskonale gołem okiem rozróżnić można. Kto raz tylko miał taki widok, ten go nigdy w życiu nie zapomni. Wieczorem zaś, gdy się słońce chyli ku zachodowi, powlekają się góry lekką mgłą dziwnej jakiejś niebieskawej barwy, jakby kładąc się do snu zasłaniały łoże gazową firanką. Przeciwnie w ciągu dnia często można spostrzedz, że mgły zasłaniają chwilowo szczyty, podczas gdy niżej położone punkta są widoczne (nakrywają się kapeluszem, jak nasi górale trafnie mówią), lub odwrotnie odsłaniają się wierchy, a zakrywają podnóża gór. Z tego balkonu widać także dokładnie poblizkie miasteczko Wielką (Felka, Velka) a w oddali u podnóża Sławkowskiego Szczytu wyzierający Szmeks, który teraz dostał rywala w Nowym Szmeksie, założonym w pobliżu starego w r. z. przez Dra M. Sontaga (Szontagh).

Słyszeliśmy w Popradzie nietylko od zagranicznych turystów, ale nawet od Węgrów same skargi i narzekania na Szmeks. W zeszłym roku było tam jeszcze dosyć znośnie, obecnie jednak drożyzna niesłychana, równająca się pierwszym zagranicznym kąpielom. Gdyby przynajmniej za to, że się drogo płaci, była wygoda, porządne mieszkanie i utrzymanie, ale brak tego wszystkiego na każdym kroku dotkliwie daje się uczuwać — mieszkania z umeblowaniem są w nędznym stanie a jedzenie jak było tak też ciągle jest liche i drogie. Zarząd kąpielowy o gości nie wiele dbający stara się tylko o wyciągnięcie z Szmeksu podczas krótkiej pory kąpielowej jaknajwiększe korzyści, nie czyniąc natomiast żadnych wydatków, któreby jaką taką wygodę dlo gości na celu miały.

Zamiast więc jechać niepotrzebnie do Szmeksu, radzimy każdemu przybyć do Popradu i zakwaterować się choćby na dłuższy czas u pp. Huszów — turysta ma tutaj bez porównania taniej i wygodniej, a wycieczki wozem do podnóża gór można i stąd odbywać. Niema się zatem czemu dziwić, że w hotelu browaru piwnego mieszkają osoby nieraz po kilka tygodni, bo kto tutaj był przyznać musi, iż pobyt ten daleko przyjemniejszy i weselszy niż w Szmeksie, gdzie dla mgły dzień się zaczyna i kończy o parę godzin później i wcześniej niż w Popradzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

serbskie fortece, wojsko ma być zredukowane do 10 tysięcy, język turecki zostanie wprowadzony do szkół i urzędów tak administracyjnych jak sądowych, nakoniec ustanowieni będą wizytatorowie tureccy, którzy będą objeżdżać cerkwie prawosławne i kontrolować... — Dosyć, dosyć tego! zawołał jenerał. Co za zuchwalstwo! co za poniżające jarzmo. Nie wierzyłbym, gdybym z ust pańskich nie słyszał. Turek był i jest barbarzyńcą, a cywilizowana Europa cierpi go dotąd?.. — Ja go tak ostro nie sądzę, odparł z uśmiechem ów cywilny Jegomość. Turek zapatrzył się tylko na to, co się u nas robi... wszakże i nam odebrano język, a teraz właśnie ustanowieni wizytatorowie..." W tej chwili zatrzymał się pociąg na stacyi, a pan Jenerał nie spojrzawszy nawet na swego interlokutora, wyszedł i przeniósł się do innego wagonu.

— W kościele Trójcy św. w Moskwie poświęcono chorągiew przeznaczoną dla brygady rosyjskiej tworzyć się mającej w Serbii. Chorągiew ta jest zrobiona na wzór tej, przed którą Dymitr Doński przed bitwą pod Rulikowem z Mongołami modlił się, a przedstawia ona Chrystusa. Chorągiew ta jest czarna jedwabna. Pewna Rosyanka przesłała w tym celu także ołtarz polowy. *N. fr. Presse* nazywa tę chorągiew „świętą chorągwią newską" i pisze tak, jakby ta chorągiew i ten ołtarz szafiasty były relikwiami najdroższemi Moskwy, który ona posyła Serbii. Pomieszał się jej w głowie Aleksander Newski z Dymitrem Dońskim. Bo też biegłą ona była dotąd tylko w Talmudzie, a teraz okazuje także znajomość Koranu.

— Nr. 584 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów", przez Elizę Orzeszkową; „Listy włoskie", przez W. K.; „O sygnalizacyi burz i jej umiejętnych podstawach", napisał K. B. (dok.); „Rebus polski z czasów Zygmunta III", przez Z. Glogera (z ryciną); „Najnowszy dramat włoski"; „Ludwik Wołowski" (z ryciną); „Pokłosie"; „Pierścień Nibelunga" Ryszarda Wagnera, przez P. (z 2 rycinami); „Szkoły uniwersyteckie we Francyi"; „Polowanie na kaczki" (rycina); „Maryasz dyszlowy" (rycina); „Teatr Wagnerowski w Beyreucie" (z ryciną).

— 38 *Tygodnika ilustrowanego* zawiera: Edukacya Azorka (drzeworyt); Kronika tygodniowa z widowni wojny (z 3 drzeworytami); Przegląd polityki zagranicznej; Od redakcyi; Kopernik jako ekonomista (z drzeworytem); Kronika zagraniczna; Przejażdżka po Kurlandyi (z 3 drzeworytami); Partya szachowa; Rebus; Pojedynek szlachetnych (komedya, dalszy ciąg); Szewckie dziecko (powieść, d. c.); Serbowie (dok.); Sztuka włoska w epoce odrodzenia (d. c.); Wiktor Cherbuliez (d. c.); Stefan Lawrence (powieść, d. c.).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 września pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 6·0 doszedł do 12·4 C. Barometr stoi dość wysoko; o 6ej rano dnia 23go września stan jego był 746·3 mill., termometru 8·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 24go września: Św. Gerarda biskupa. — W poniedziałek dnia 25go września: Św. Kleofasa i Towarzysz. męczen.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 16go do dnia 22go września i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Dąbrowska Marya, wyrobnica, lat 60, na rozedmę płuc; Przymuska Marya, służąca, lat 85, na rozedmę płuc i przerost serca; Skut Jan, służący, lat 70, do szpitala konający przywieziony; Serkowa Agnieszka, szwaczka, lat 37, na zapalenie wątroby; Häuzler Mateusz, szewc, lat 78, na uwiąd starczy; Westfalewiczowa Marya, ob. miasta Krakowa, lat 78, na uwiąd starczy; Gawęcki Franciszek, wyrobnik, lat 26, na wodną puchlinę; Kowalski Franciszek, wyrobnik, lat 53, na zapalenie płuc; Pieklik Marya, praczka, na przerost serca; Dybel Jan, wyrobnik, lat 48, na suchoty; Adamska Wiktorya, wyrobnica, lat 55, na obłąd; Hermann Marya, b. nauczycielka, lat 26, na suchoty; Puchalski Szymon, stolarz, lat 68, na gruźlicę płuc; Schwarz Pessel, żona subjekta handlowego, lat 71, na rozedmę płuc.

Oprócz tych osób umarło dzieci do lat 5 w liczbie 11, a mianowicie:

Do szpitala konający przywieziono 1, na puchlinę wodną mózgu 1, na niedostateczne rozwinięcie 2, na anginę 1, na czerwonkę 1, na zapalenie jelit 1, na nieżyt żołądka 1, na brak sił żywotnych 2, na chorobę Brighta 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z czynności ministerstwa handlu za rok 1875.

Zwykłe coroczne urzędowe sprawozdanie z czynności ministerstwa handlu za rok 1875 opuściło nie dawno prasę, z którego w streszczeniu podajemy co następuje:

W zakresie przemysłu wydano 1175 patentów na nowe wynalazki, prolongowano 834, przeniesiono na inne osoby 49. Skutkiem ubieżenia czasu, na który wydane zostały, ustało takich przywilejów 990, umorzono dla nieużywania ich 155. Ilość szkół przemysłowych wzrosła z 74 na 85, do których uczęszczało 3796 uczniów, tj. o 729 więcej, niż w roku poprzedzającym.

W sprawie wystaw zajmuje się sprawozdanie zużytkowaniem budynków do wielkiej wystawy międzynarodowej w r. 1873 przygotowanych. Rotunda i przyległa jej sala machin pozostaną na lat sześć na różne cele handlowo-przemysłowe, sale wystawy amatorskie (*exposition des amateurs*) pozostaną na lat dziesięć i oddane zostały na użytek rzeźbiarzy.

Starało się też ministerstwo o to, aby przemysł austryacki w Filadelfii stosownie przedstawionym został.

Do ordynacyi przemysłowej zbierają się ciągle jeszcze materyały.

W sprawie handlu wewnętrznego odgrywa zaprowadzenie miar metrycznych największą rolę.

Nowe traktaty handlowe zawarto z rzecząpospolitą Argentyńską, z Uraguayem i królestwem Hawai, natomiast w miejsce wypowiedzianych traktatów z państwami europejskiemi nowe ugody jeszcze nie nastąpiły.

Między koncesyami na rozpoczęcie robót badawczych celem wytknięcia nowych linij kolejowych najważniejszą dla nas jest wiadomość o udzieleniu koncesyi kolei Czerniowieckiej na badanie trasy ze Lwowa do Tomaszowa.

W podobnem stadyum znalazła się też wówczas sprawa lokalnych (wicynalnych) kolei żelaznych we wschodniej Galicyi i kolei Bialsko-Żywieckiej.

Sprawozdanie wspomina o niezupełnie pomyślnym rezultacie usiłowań, czynionych celem doprowadzenia do skutku rozmaitych fuzyj i o kolejach budujących się kosztem państwa, do których i Lełuchowsko-Tarnowska należy, przyczem podane są rachunki kosztów aż po koniec roku 1875.

W r. 1875 nie udzielono żadnej koncesyi na budowę nowej kolei żelaznej. — Ogólna długość kolei austryackich wynosiła z końcem r. 1875 mil 1348; długość w budowie będących mil 99.

W sprawie taryf kolejowych starano się o jednostajność klasyfikacyi na kolejach węgierskich.

W sprawie kartelów kolejowych i szkodliwego dla krajów austryackich zaprowadzenia taryf uwzględniających tranzyto zbożowe ze szkodą wywozu zboża krajowego, nie znajdujemy żadnych usiłowań w czynnościach ministerstwa celem odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego handlowi wewnętrznemu i producentom.

W końcu zawiera sprawozdanie statystykę poczt i telegrafów, z której wynika, że cały ogół listów przesłanych wynosił 212 milionów. Wartość przesyłek pocztowych wynosiła 4004 miliony złr. Linie telegrafów wynoszą 22,833 kilometrów, na których znajduje się 946 stacyj. Depesz wysłano 13 milionów, tj. o 1 milion mniej, niż w roku poprzedzającym.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go września.

HOTEL VICTORIA: Książę Józef Sułkowski z Poznania, Muchanow jenerał rosyjski z Warszawy, hr. Cezar Męciński z Dukli, Mieczysław Sobański z Odessy, hr. Jadwiga Kaszowska z Warszawy, Roman Kozicki z Warszawy, Edward Domaniewski z Wołynia, H. Wollmann z Berlina, German Kahn z Moguncyi, Dr Braun z Warszawy, Nikodem Pęczarski z Warszawy, Jan Ciechanowski z Warszawy.

HOTEL SASKI: X. Leonard Stupnicki z Kongresówki, X. Stanisław Lewicki z Kongresówki, Zbigniew Kazimierski z Puław, Eliza Jaroszyńska z Podola, Julian Kulski z Radomska, Stanisław Sztorc z Kongresówki, Julian Frankowski z Kongresówki, Ludwik Krzystkiewicz z Nienaszowa, Aleksander Sobolewski z Nowego Sącza, Edward Stencel z Kołomyi, Adolf Körber z Tarnowa, Karol Fricke z Prus, Maurycy Pick z Wiednia, Zygmunt Ratzersdorf z Wiednia, Stanisław Hassewicz z Warszawy, Walenty Stojałowski z Tarnowa, Konstanty Włodkowski inżynier z Warszawy.

HOTEL POLLERA: B. Wahlkampf z Węgier, S. Sokolnicki z Kongresówki, L. Aleksandrowicz ze Lwowa, Maksym. Frank z Homburga, Alfred Weiss z Krowa, Jan Wróbel z Czerniowiec, F. A. Becker z Bersna, M. Roth z Kesmarku, Ferd. Wunsch z Raciborza, Teodor Reese z Lüneburga, S. Noe z Opawy, Ignacy Schmelz z Ostrawy, L. Zawadzki z Izdebnika, Hugo Silbergleit z Gliwic, Dr W. Kasprzycki z żoną z Czerniowiec, Franciszek Jaworek z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Stutgart 22 września. *Schwäbischer Merkur* donosi z Karlsruhe: Minister Dr Jolly podał się we środę do dymisyi a we czwartek pożegnał urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Nie wiadome są powody tego kroku, ani też, kto będzie jego następcą.

Kolonia 21 września. *Kölnische Ztg* donosi z Paryża z dobrego źródła: Wszystkie mocarstwa zgodziły się teraz na przedłużenie zawieszenia broni; Turcya robi wprawdzie jeszcze trudności, ale sądzą, że i ona przystanie. Program pokojowy został naprzód rozbierany między Derbym a Szuwałowem. Anglia proponowała dla Serbii i Czarnogóry *status quo ante*, a prócz tego żądała dla Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi administracyi autonomicznej. Pierwszą część tego programu można uważać za przyjętą. W tej chwili odbywają się rokowania nad kwestyą autonomii, która przedstawia trudności. O zjednoczeniu Bośni z Serbią nie ma wcale mowy. Zdaje się, że mocarstwa zgadzają się na program angielsko rosyjski; w każdym razie przystąpi do niego Francya. Mocarstwa zamierzają przedłożyć Turcyi rezultat układów swoich we wspólnym kroku; wprzódy jednak starają się uzyskać od Turcyi przedłużenie zawieszenia broni.

Bruksella 21 września. Według depesz z Paryża ks. Orłow wyjechał znów do Szwajcaryi, gdzie Thiers jeszcze przebywa. Wybory municypalne we Francyi wypadły przeważnie w duchu republikańskim.

Paryż 21 września. Wczoraj miał ks. Decazes dłuższą naradę z posłem tureckim. a *Temps* twierdzi, że w skutku tej narady polepszyły się widoki rychłego zawarcia pokoju.

Paryż 22 września. Donosi *National*, że dwie trzecie nowowybranych członków Rad municypalnych należy do partyi republikańskiej, a reszta do legitymistowskiej albo bonapartystowskiej, Orleaniści zaś zupełnie przepadli.

Madryt 20 września. Król obecny dziś w dworcu kolei przy odjeździe 20go batalionu do Kuby, miał do niego następującą przemowę: „Przypomnijcie sobie, że Ameryka zawdzięcza pomyślność swoją tryumfowi oręża hiszpańskiego. Obowiązki moje niepozwalają mi towarzyszyć wam tam, gdzie usiłowania wasze i patryotyzm zjednają wam zwycięstwo. Powieźcie waszym towarzyszom broni dowód wdzięczności całego narodu i waszego króla. Pomnijcie, że posłuszeństwo i karność prowadzą do zwycięstwa — i wracajcie wkrótce jako zwycięzcy, z okrzykiem: „niech żyje Hiszpania! — niech żyje armia hiszpańska!" Batalion odjeżdżając wołał: „niech żyje król!"

Urzędowe doniesienia potwierdzają, że agitatorowie polityczni podżegają pastorów protestanckich do demonstracyj zagranicznych, aby wywołać zajścia. W San Fernando pod Kadixem pewien były jezuita, który został pastorem protestanckim, miał z ambony zachęcać do rokoszu przeciw istniejącemu rządowi.

Haga 21 września. Izba wyższa uchwaliła adres na mowę tronową. Duymayer zganił lekko powód kryzys administracyjnej i długie jej trwanie, a minister spraw wewnętrznych Hermskerck bronił gabinetu, który wtedy dopiero cofnął swoją dymisyę, gdy dowiedział się o skutku rozmowy króla z Kappeynem.

Konstantynopol 22 września. Poselstwa tureckie za granicą otrzymały od swego rządu polecenie oświadczenia, iż pogłoski o naruszenie przez wojska tureckie zawieszenia broni, są bezzasadne. Rząd zaprzecza podaniu dzienników, jakoby chrześcianie w Tesalii i Epirze uchodzili z obawy prześladowania. Panuje tam najzupełniejsza spokojnośść.

Rozpoczęte onegdaj narady ministrów w Wiedniu w sprawie ugody austro-węgierskiej, były i wczoraj dalej prowadzone, a dziś miało się odbyć ostateczne posiedzenie pod przewodem samego Cesarza, spodziewano się bowiem przyjścia do skutku umowy co do zasady objęcia różnych spraw a między temi cłowej i finansowej, ugodą, poczem wygotowany być ma wniosek dla przedłożenia go reprezentacyom obu połów monarchii.

W całej Rosyi i Królestwie Polskiem jest teraz wielki ruch wojsk. Zebrawszy wiadomości, które w tym względzie z różnych stron otrzymaliśmy, widzimy, że rząd rosyjski koncentruje armię na Podolu i Ukrainie, słowem, w pobliżu granic tureckich. Mniemamy, że to jest tylko jak na teraz demonstracya; w każdym razie nie czynią ostatecznych a koniecznych przygotowań do rozpoczęcia teraz wielkiej wojny na europejskiej granicy a takiemi przygotowaniami być musi zaprzężenie artyleryi rezerwowej i pociągów.

Wprawdzie w ostatnich kilku tygodniach spisywały władze wojskowe rosyjskie w całem Królestwie Polskiem wszystkie konie prywatną własnością będące, oznaczając, które konie do jakiej służby wojskowej są zdatne: jest to przygotowanie wprawdzie do wojny, przyjęte przez oba sąsiednie państwa za przykładem Prus, ale nie objawiające bliskiej wojny, gdyż w takim razie konie uznano za zdatne branoby zaraz, wydając za nie bony lub płacąc gotówką.

Cokolwiekbądź, pułki piechoty i jazdy stojące dotąd w Krakowskiem i Sandomierskiem w Królestwie Polskiem ciągną teraz pospiesznym pochodem do najbliższych punktów kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i koleją tą wyprawiane być mają przez Warszawę na Podole.

Między oficerami, a nawet między żołnierzami rozpowszechnia się przekonanie o rychłej kampanii, nawet zimowej, a nadto obiega tam od dni kilku pogłoska o wypowiedzeniu wojny Turcyi. Oczywiście, że w głównych punktach politycznego życia jużby o tem wiedziano, gdyby wieść ta była prawdziwą, świadczyć ona może wszelako o tem, że wojna wchodziła albo nawet jeszcze wchodzi w plany polityki rosyjskiej w razie, gdyby Turcya nie poczyniła ustępstw, lub jeśli układy z nią prowadzone względem pokoju i zmiany urządzeń administracyjnych rozbiją się. Może też pogłoski wojenne umyślnie są rozpuszczane, aby dyplomacya wiedziała, że Rosya gotową jest rozpocząć kroki wojenne, jeśli mocarstwa nie wymuszą na Porcie korzystnych warunków pokoju.

Cesarz Niemiecki przybył 21go b. m. z królewiczem, kilkoma książętami niemieckimi i jenerałami do Stutgartu na przegląd wojsk. Przyjazd ten dał sposobność do wielkich owacyj zawczasu przygotowanych, i cały dwór cesarski z królem Karolem objeżdżał miasto wśród okrzyków i sypania kwiatów przez ulice przystrojone. Wirtembergia była dotąd najmniej pruską z krajów południowo-niemieckich. Dzienniki miejscowe nazywają ten przyjazd aktem wielkiej wagi politycznej. Wyrażenie to chyba w tym duchu zrozumieć można, że była to manifestacya ze strony partyi zjednoczenia.

Dziennikowi *La France* wytoczony ma być proces o ogłoszenie traktatu rosyjsko-niemieckiego z d. 11 czerwca r. b. na mocy dekretu z r. 1852 (tj. z czasów napoleońskich) zakazującego rozpowszechniania fałszywych wiadomości.

Najświeższa *Politische Correspondenz* pisze: „Na podstawie autentycznych informacyj jesteśmy w stanie donieść, że w sprawach pośrednictwa osiągnięto właśnie zgodność mocarstw na zasadzie propozycyj gabinetu angielskiego. W skutku tego akcya dyplomatyczna mocarstw zmierzająca do przywrócenia pokoju rozpocznie się temi dniami w Konstantynopolu. Oprócz zaś takiego stanu rzeczy, usiłowania ostatniemi czasy skierowane były ku temu, aby uzyskać jak najspieszniej zawarcie formalnego rozejmu. Dowiadujemy się, że c. k. poseł w Konstantynopolu hr. Zichy ma sobie polecone starać się z naciskiem o to u Wys. Porty".

Oświadczenie powyższe jest tylko uzupełnieniem i stwierdzeniem ostatnich przemówień ministrów Beaconsfielda i Melegarego, które nam dały sposobność do naznaczenia zgody mocarstw w sprawie wschodniej na podstawie umowy angielsko-rosyjskiej w Londynie przedsięwziętej między hr. Derbym a hr. Szuwałowem, a którą następnie przyjęły wszystkie mocarstwa. Zasadza się ona na utrzymaniu co do Serbii i Czarnogóry stanu tych krajów, jaki był przed wojną i na zaprowadzeniu w Bułgaryi, Hercegowinie i Bośni rządów autonomicznych. Trudno przypuścić, aby Porta stawiła opór całej Europie, a przeto niezadługo będzie zniewoloną podpisać na tej podstawie pokój. Co się jednak tyczy administracyi krajów chrześciańskich Porty, wszystko zawisło od zastrzeżeń, jakie poczynią mocarstwa pod względem kontroli nad dotrzymaniem tego warunku.

Ażeby zrozumieć nagły zwrot w polityce gabinetu angielskiego w kwestyi wschodniej i gotowość jego do wymuszenia na Porcie ustępstw pod względem Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi, trzeba mieć na uwadze, iż gabinet ten w niczem nie odstąpił od swej zasady utrzymania całości Turcyi, a zaspokoi nietylko opozycyę organizującą się przeciw niemu i któraby może gotową była iść za daleko w ścieśnieniu Porty, lecz zarazem odbiera Rosyi wszelki pozór do czynnego wdania się, które coraz więcej zdawało się nieuniknionem i któremu Niemcy sprzeciwiać się nie chciały, Austrya zaś sprzeciwiaćby się nie mogła bez rozbicia przymierza potrójnego cesarskiego, które i dla niej stanowi dziś warunek nietykalności.

Co do stanowiska przyszłego Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi dowiaduje się *Polit. Corresp.* z Paryża, że autonomia administracyjna tych ziem ma być rozumianą w duchu noty hr. Andrassego, to jest urządzenia gmin i władz miejscowych, bez naruszenia stosunków politycznych. Nie inaczej też można było rozumieć ten warunek. Ale trzeba pamiętać, że ostatnie irade sułtańskie wcale nie daje rękojmi i pod tym nawet względem, bo opiera się na przepisie *szeri*, jak to wykazaliśmy, który naznacza chrześcianom pośledniejsze miejsce.

Nie znajdujemy dotąd wzmianki o Czarnogórze pod względem pokoju z Turcyą, a jednak wiadomem było, iż Czarnogóra liczyła przedewszystkiem na uzyskanie pewnych nabytków ziemi, o tem zaś niema, jak się zdaje, już więcej mowy. Pod tytułem sprostowania granic dopominała się Czarnogóra o Brdę a oraz o przystań na morzu. Zapewne gdy przyjdzie do szczegółowych warunków pokoju, kwestya niepodległości Czarnogóry znajdzie ostateczne rozstrzygnięcie; dotychczas bowiem Porta nie uznała tego kraju za niepodległy, bo rzeczywiście nie ma aktu formalnego, którvby określał rolę jego jako państwa.

Polit. Corresp. w liście z Paryża wskazuje powód przyjazdu tam p. Rosettego, prezesa rumuńskiej Izby deputowanych. Szukano bowiem przyczyny tych odwiedzin paryskich w sprawie przechodu wojska rosyjskiego przez Rumunię; rzeczywistą zaś przyczyną było zawarcie traktatu handlowego obu krajów.

Depesza madrycka powyżej umieszczona mówi, że agitatorowie polityczni zagrzewają pastorów protestanckich do demonstracyj zagranicznych. Przypomnieć winniśmy, że demonstracyami temi były kroki robione u rządu angielskiego, a szczególnie u niemieckiego, aby się ujęły za równouprawnieniem wyznań. Hiszpański minister spraw zagranicznych oznajmił posłowi angielskiemu, który nie urzędowo, lecz poufnie sprawę tę przed nim poruszył, że rząd trzyma się ściśle przepisów konstytucyi, która dozwala wyznaniom niekatolickim pełnić obrzędy, ale zabrania publicznych manifestacyj kościelnych obcych wyznań. Z wysp zaś Balearskich udawali się do Berlina zwolennicy protestantyzmu, dając do poznania, że pragną oderwać wyspy od Hiszpanii i oddać je pod opiekę Niemiec. Pastorowie protestanccy pochodzą głównie z Niemiec, bo w Hiszpanii nie było dotąd i nie ma jeszcze szkół protestanckich teologicznych. Można zatem wnosić, że niemieccy pastorowie tameczni są ajentami rządu niemieckiego. Jako dowód, że pastorami w Hiszpanii są Niemcy, przytoczyć można skargę czyli protestacyę do rządu hiszpańskiego, którą zanieśli dwaj pastorowie w Madrycie, Samelson i Fliedner.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 23 września (*pryw.*). *Fremdenblatt* zapewnia z autentycznego źródła, że rząd austryacki podczas rokowań ugodowych, kilkakrotnie poruszał sprawę długu bankowego, kładąc nacisk na wspólność tego długu dla całej monarchii Austro-Węgierskiej.

Wiedeń 23 września (*pryw.*) Dziś przed południem o godz. 10ej rozpoczęła się wspólna narada ministrów austryackich i węgierskich pod przewodem N. Pana i z udziałem hr. Andrassego i p. Hofmana. *Fremdenblatt* ze strony świadomej rzeczy poinformowany mówi o stanowisku rządu austryackiego, że trzyma się tenże zasady, iż wszystkie sprawy tyczące się ugody, a zatem wliczając w to politykę taryfową, stanowią nierozdzielną całość i jako taka winny być wprowadzone pod rozprawy parlamentarne; następnie, aby nie nalegać na ciała reprezentacyjne o uchwały, nie stawiać ich w położeniu przymusowem, lecz nastręczyć sposobność do utworzenia sobie gruntownego i sumiennego sądu.

Paryż 23 września. *Le Temps* zaprzecza doniesieniu, jakoby książę Orłow proponował księciu Decazes zwołanie kongresu do Bruksselli.— *Liberté* zamieszcza doniesienie telegraficzne o wybuchu rewolucyi w rzeczypospolitej Equador. Prezydent Borrero został usunięty, a jenerał Ventimilia wybrany prezydentem.

Londyn 23 września. W hrabstwie Buckingham odbył się wybór członka Izby niższej na miejsce Disraelego, który jako lord Beaconsfield wszedł do Izby wyższej: Freemantle otrzymał 2,725 głosów, a Corrington 2,539, tak iż większość konserwatywna liczyła 186 głosów.

Petersburg 23 września. *Gołos* wyraża zupełną pewność, iż pokój europejski będzie utrzymany, gdyż mocarstwa są z sobą zgodne pod względem kwestyi wschodniej. *Journal de St. Petersbourg* wyraża się podobnież w duchu pokojowym z uznaniem dla księcia Milana, że odrzucił uchwałę *pronunciamiento* wojskowego. *Goniec urzędowy* donosi, że Car pozostanie w Krymie jak zwykle do końca listopada, a przeto domysły o jego wcześniejszym powrocie z pobudek politycznych są mylne.

Rzym 22 września. Dekretem królewskim przedłużoną została teraźniejsza sesya parlamentarna.

Konstantynopol 22 września. Sekretarz poselstwa angielskiego Baring jedzie jutro do Filopopolu, aby przyglądać się czynościom komisyi sądowej, wysłanej tam przez Portę.

Konstantynopol 22 września. Dzisiejsza Rada ministrów nie powzięła żadnej uchwały pod względem zawieszenia broni; wszelako wielka Rada składająca się około ze stu członków, zbierze się w sobotę.

Konstantynopol 23 września (*pryw.*) W poniedziałek albo we wtorek oczekują tu *irade* sułtańskiego, oznajmiającego 30-dniowe zawieszenie broni.

Kursa. Wiedeń 23 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66 95 — Renta srebrna 69 90 — Losy z r. 1860 112 20 — Akcye Bank. Narod. 863. — Akcye kredytowe 153 10 — Londy 120·85. — Srebro 101 90 — Napoleon 9 64.— — Lombardy 78·50. Losy z r. 1864 131 10. — Akcye kolei Karola Ludwika 207· —. Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 121 —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 102·75 — Akcye kolei węg.-wschod 30 — Anglo Bank 83 50 — Obligacye indemn. galicyjskie. 85 80 — Losy premiowe węgierskie 71·60. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·70.— Akcye kolei półn. zach. austr. 132·75.— Listy zastaw. hipoteczne 88·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 59·30. Ruble 159 50

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58¾	1 60¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58½	0 60
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 70	5 85
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 70	5 85
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 60	9 78
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	89 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	94 —	97 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 50	92 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	80 50	82 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 75	208 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	17 75	19 75
Wiedeń 22go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 70	66 85
5 „ „ „ „ srebr.	69 75	69 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 85	98 05
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 80	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
„ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „	— —	83 50
5% węgierskie listy . .	104 25	104 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .		
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	257 50	258 50
„ „ „ 1854 .	107 25	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 30	131 50
„ prem. pożyczki węg.	71 50	71 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 —
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	31 50	32 25
„ miasta Budy . . .	28 50	29 50
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 —	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	862 —	864 —
Zakładu kredytowego . .	151 40	150 60
Zeglugi parow. na Dunaju	368 —	370 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1820
„ rządowej fr. a. . .	281 —	282 —
„ zachod. c. Elżbiety .	150 —	151 —
„ Południowej . . .	77 50	77 75
„ Galicyjskiej	206 50	207 —
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	102 25	102 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 75	108 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 25	103 75
„ Koszycko-Bogumił. .	93 75	94 25
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	175 —	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austryack. półn.-zach.	132 50	133 —
„ Franciszka Józefa .	132 75	133 25
Banku anglo-austryackiego	83 50	84 —
Zakładu kredytowego węg.	125 75	126 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	85 25	85 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	68 75	69 —
„ państwowej 500 fr. .	— —	153 —
Emisya z r. 1867 .	146 —	147 —
„ południowej 500 fr. .	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	102 60	102 80
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 —	85 50
5% w srebrze . . .	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	96 75	97 25
Emisya II.	92 50	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 77	5 78
„ dukat na wagę .	5 78	5 79

	płacą	żądają
Napoleondory	9 67^{50}	9 68^{50}
Suweryny angielskie . .	12 10	12 15
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 70	101 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50
Rubel pap.	1 59^{50}—	1 60
Lwów 22 Września.		
Dukat holenderski . . .	5 66	5 76
„ cesarski	5 72	5 82
Półimperyał rosyjski . .	9 74	9 94
Rubel srebrny rosyjski .	1 60	1 67
„ papierowy	1 58½	1 60½
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ „ 4 „	78 50	79 40
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 25	208 25
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —
Warszawa 21 Wrześ.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 40	96 70
„ „ 2ej seryi .	96 40	96 70
kupon . .	098$^{8}/_{9}$	— —
„ „ nowe . .	91 50	91 80
kupon . .	123$^{11}/_{18}$	— —
„ likwidacyjne . . .	81 50	81 80
kupon . .	122$^{2}/_{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór,

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.